№ 242. Kraków 22 Października — Niedziela. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 października.

Jeżeli się nie mylimy, stanowisko z jakiego się większa część organów prasy europejskiéj zapatruje na nieporozumienia Austryi z Prusami: stanowisko to rzeczywiste czy pozorne tylko, nieodpowiada ani ważności wypadków możliwych, ani wielkości kwestyi obecnéj. Czytamy ciągle rozumowania oparte to na sympatyi dla Rosyi, to na związkach familijnych. Są to zapewne ważne powody, i wystarczyłyby może na przechylenie polityki Prus w tę lub ową stronę w zwyczajnych okolicznościach; ale nie można ich przyjąć jako *ultima ratio* w sferze najwyższéj polityki, bo europejskiéj, kontynentalnéj i o wielkości państwa stanowiącej, jak nią jest ta która w obecnym czasie gabinet pruski zajmuje.

Są chwile w których polityka staje się obojętną na wszystko cokolwiek nie wiąże się bezpośrednio z jéj istotą, to jest z najwyższym interesem państwa. Nie zna ona wtedy sympatyi, ani związków familijnych, głuchą jest nawet nieraz na najważniejszy głos to jest tradycyjny, ma sobie za nic wszelkie zarzuty o egoizm, o zamiary zdobyczy i powiększania granic, a które Austryi przez organa pruskie czynione bywają. Wojny Napoleona I i przymierze z Anglią Napoleona III, aż nadto dostarczają w téj mierze dowodów. Polityka w takich chwilach widzi tylko kwestyą bytu państwa: a przez kwestyą bytu nie chcemy rozumieć kwestyi samego istnienia, bo o tém co do Austryi i Prus mowy być nie może, ale raczéj konieczne i niezbędne warunki istnienia, zgoła stanowisko jakie w składzie Europy jedno i drugie z rzeczonych państw zajmuje. Dla mocarstw pierwszego rzędu „być lub nie być“, tłómaczy się w polityce przez „być mocarstwem pierwszego rzędu lub drugiego“.

Że w chwilach gdy polityka ma takie zadanie, jest ona egoistyczną, o tem nie ma co wątpić, i dziwi nas wyznajemy, gdy w dziennikach pruskich czytamy ów zarzut przeciw polityce Austryackiéj wymierzony. „Austrya zajęła Księstwa Naddunajskie aby je zachować dla siebie“, pisał onegdaj półurzędowy dziennik *Zeit* i zżymał się przeciw tak egoistycznemu postępowaniu osłoniętemu według niego płaszczykiem interesów niemieckich. Nie chcemy tu wcale wchodzić ani przenikać dalszych zamiarów Austryi, co do krajów nad Dunajem. Lecz jakiekolwiek są te zamiary, nie możemy upatrzeć w dzisiejszem zajęciu Księstw przez Austryą cechy wybitniejszéj egoizmu, nad tę, w jakiéj nam się przedstawia postępowanie Prus, które pod pozorem aby nieprzysługiwać interesom Austryi, (nie będącym według ich sposobu widzenia w bezpośredniéj styczności z interesami Niemiec), wystawić chcą też same Niemcy i całą środkową Europę na nieszczęścia kontynentalnéj wojny. Prusy przyznają, że wolna żegluga na Dunaju jest interesem Niemiec: zajęcie Księstw przez Austryą służy za rękojmię do osiągnięcia tego celu; domyślana chęć posiadania przez Austryą ujść téj rzeki, byłaby rękojmią dla Niemiec na przyszłość; ale właśnie téj rękojmi niechcą Prusy, a przynajmniej wolą narażać Niemcy na szanse okropnéj wojny, aniżeli narażać siebie na szanse wzmocnienia swéj współzawodniczki w Niemczech, to jest Austryi. Że szansa ta nie jest urojoną, o tem gwardye rosyjskie w Warszawie i zimujące wojska francuskie w obozie północnym przekonaćby powinny.

„Polityka Prus, pisze daléj *Zeit*, jest neutralna ale nie zaborcza, polityki Austryi neutralną nazwać nie można.“ O kierunku zaborczym polityki rozstrzyga nieodwołalnie położenie jeograficzne państwa; a o ile nam się zdaje, w sprawie Wschodniéj polityka Prus jak dotąd, zaborczą być nie mogła. Każda zaś polityka neutralna jest egoistyczna z natury swojéj. Lecz granice téj polityki czyli neutralności są różne dla różnych państw. To samo postępowanie które nie zrywa neutralności jednego państwa, zerwać ją może u innego. Granice neutralności zawisły od stanowiska politycznego, interesów państwa i jeograficznego położenia: na co wszystko wzgląd mieć należy, zanim się orzecze, że państwo jakie przestało być neutralnem. Są bowiem pewne wymagania konieczne z powyższych względów płynące, którym państwo w każdym kierunku polityki zadość uczynić musi. Że Austrya inne ma stanowisko w Europie, inne interesa, inne położenie jeograficzne jak Prusy, tego dowodzić nie potrzeba. Że stanowisko jéj europejskie zachowawcze wymagało, jakeśmy to niedawno wypowiedzieli, aby nie tylko zmienił się stan rzeczy w krajach Naddunajskich, ale także aby się więcéj nie powrócił; że interesa skłaniały ją do zachowania z Zachodem przyjaznych stósunków; że nareszcie położenie jeograficzne nakazywało wystąpić z neutralnością *zbrojną*, to także wszystko aż nadto jest jasnem. Dziwić więc musi, że okoliczności te, które ocenione należycie jak dotąd zostały zdaje się w Petersburgu, nie zostały niemi w Berlinie, a dzienniki pruskie drażliwszemi się być okazują na zachowanie się Austryi w granicach neutralności, aniżeli sam książę Gorczaków w Wiedniu.

Lecz porzućmy pole tych zarzutów, o których tyle jeszcze powiedziećby się dało, a zawsze bez żadnego rezultatu, bo na nieporozumienie obecne Austryi i Prus, a zwłaszcza na położenie tych ostatnich, z innego zapatrywać się wypada punktu. Mówiliśmy jeszcze w roku zeszłym, że skoro sprawa wschodnia stała się europejską, kwestya tak zwana niemiecka odbije się w niéj bez wątpienia. Jakoż widzieliśmy Prusy działające w konferencyach wiedeńskich o tyle tylko, o ile trzeba było, aby w nich interes Niemiec nie był przez samą tylko Austryą reprezentowanym; na sejmie zaś frankfurckim zastrzeżenia i przychylenia zawsze w tym samym czyniły duchu. Skoro zaś na sejmie bamberskim ozwał się żywioł trzeci w kwestyi niemieckiéj, żywioł nie uznający na pozór supremacyi dwóch wielkich państw niemieckich Austryi i Prus, Prusy znalazły się po stronie Austryi i antagonizm zwykły cofnął się na chwilę. Bo też rzeczywiście szło o traktat zawarty w Berlinie, *nie w Wiedniu*, w którym stypulowanem było, że oba państwa, *nie jedno*, podadzą notę któréj wymagał interes Niemiec. Traktat berliński nie miał jak się zdaje dla Prus innego znaczenia, jak tylko zawarowania sobie współudziału w reprezentacyi interesów niemieckich; bo skoro tylko Austrya w widokach osiągnięcia celu zawarła traktat z Turcyą, a późniéj na mocy tego traktatu zajęła Księstwa, jako rękojmię na przyszłość osiągniętego celu, postępowanie to nie znalazło uznania w Berlinie, i uważanem było jako już będące po za sferą traktatu 20 kwietnia. Cóż więc dziwnego, że dziś Prusy cofają się od wszelkiego współudziału w następstwach, jakie podobne postępowanie Austryi za sobą pociągnąć może?

Austrya jeżeli do działania okolicznościami powołaną zostanie, działać będzie nie tylko w interesie własnym, ale także i w interesie Niemiec, i ma wszelkie prawo działać w ich imieniu; bo interesa jéj schodzą się nad morzem Czarnem z interesami Niemiec. Prusy nie mają tak korzystnego stanowiska, a pomoc dana Austryi w czynnem jéj wystąpieniu, byłaby niejako uznaniem, że Austrya rzeczywiście reprezentuje Niemcy, skoro w ich interesie zbrojno występuje. Zapominać zaś nie można, że Prusy wpływowi w Niemczech i owemu antagonizmowi na tem polu z Austryą, winny są stanowisko mocarstwa pierwszego rzędu, i dla tego też widzimy objawy tego antagonizmu ilekroć razy rzecz toczy się o reprezentowanie interesu Niemiec. Sam interes mniejszą tu gra rolę, jak pytanie kto w jego imieniu przemawia. I dla tego powiedzieliśmy z początku, że zadanie dzisiejsze polityki pruskiej należy do najwyższych sfer, a zatem nie zdaje nam się aby ją oceniać można ze względu na sympatye polityczne lub związki familijne. Zresztą sprawa wschodnia, tak trudna do pochwycenia w swéj istocie, tak szczególna w kolejach, ma jeszcze i tę osobliwą stronę, że wszystko odbywa się w niej pod zasłoną, któréj każdy niejako fałd wielką przechowuje kwestyą. I tak pod patronatem nad Grekami żądanem przez Rosyą, leży cała kwestya religijna na Wschodzie; traktat austryacko-turecki ukrywa może los Słowian tureckich; a na traktacie Berlińskim rozwija się nieustannie tak zwana kwestya niemiecka.

Z powyższych uwag sądzimy, że wykazuje się dość jasno trudne położenie Prus, i to było naszym zamiarem. Przystąpienie do polityki Austryi sprzeciwia się ich dotychczasowemu kierunkowi; zachowanie neutralności będzie w razie danym bardzo trudne, a nie przeszkadza wcale, aby Austrya nie reprezentowała interesu Niemiec. Nadto wypadki przerzucić mogą wtedy Prusy na stronę Rosyi, uczynić z nich sprzymierzeńca,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DEOTYMA
W KRAKOWIE.

Są chwile w zawodzie muzyków, malarzy, poetów, tak nieprzyjazne, że nieraz przyszłoby zrospaczać na widok doznanéj obojętności, a przynajmniéj pokruszyć pędzle, instrumenta, pióra, jako narzędzia niezdolne przemówić tak głośno do ludzi, żeby wszystko inne umilkło... Wielkie publiczne klęski, wstrząśnienia społeczne, wojny, nawet nowiny polityczne, wszystko to bywa najzaciętszym wrogiem artystów, którzy na popisowém polu tylko wtedy świetnieć są wstanie, kiedy panuje cisza, pogoda, i ciepłe słońce... Smutna ta uwaga nieprzynosi zaszczytu naturze naszéj, zawsze dającéj pierwszeństwo materyi nad duchem, pozioméj rzeczywistości nad wzniosłém marzeniem; ale darmo! przerobić tego niepodobna, jak niepodobna stłumić w nas instynktu konserwacyi... Z resztą i taka odmiana, i takie przejście z jednego stanu w drugi, ma swoje nielada korzyści; gdyby się ludzie wciąż tylko oddawali sztukom pięknym, rozmyślaniom i zaciekom filozoficznym, gdyby o niczém nierozprawiali tylko o uczuciach, o funkcyach duchowych, o pięknocie, o szczytności, o ideale i reale, przebrałoby się nakoniec i nastałaby choroba kołowacizny, bardziéj zabójcza dla artystów i sztuki, niż wszelkie owe klęski, wstrząśnienia, wojny i nowiny polityczne... Pokazuje się, że Opatrzność wszystko urządziła jak najlepiéj, i że niema tego złego, coby na dobre niewyszło.

Te i tym podobne myśli przeleciały mi przez głowę tego dnia właśnie, kiedy jednocześnie gruchło po naszym Krakowie, że Sebastopol przez sprzymierzonych wzięty, i że przyjechała Deotyma...

Cóż to za niefortunny zbieg okoliczności! pomyślałem — fenomenalna ta istota mogąca w każdym czasie i wszędzie wzbudzić taką ciekawość, taki zapał i zdumienie, będzie zmuszoną rywalizować z podejrzaną nowiną przyniesioną przez jakiegoś Tatara... Żal mi ją! Przez grzeczność mogę ją słuchać, ale któż zaręczy, że sąsiad do sąsiada w toku najśmielszych rzutów jéj myśli, i najbarwistszych porównań, i najzuchwalszych przenośni, nie będzie szeptał na ucho: Sebastopol już wzięty, flota spalona, książę Menszykow w łeb sobie strzelił... Jaka szkoda! Deotyma zwabi ciekawych, ale słuchaczy mieć nie będzie... Tatar wydrze jéj palmę...

Na szczęście, sądy ludzkie oparte na doświadczeniu przeszłości częstokroć zawodzą; świat lubi się prędko zmieniać. Nowina wpadła jak bomba, ale niezrobiła zamętu w głowach, niepopsuła nawet zdrowéj loiki, która zawsze radzi korzystać z tego co jest, niż gonić za niepewném i dalekiém, choćby ponętném i uśmiechliwém.

Improwizatorkę przyjęto z uniesieniem; zapomniano nawet o Sebastopolu, zwłaszcza gdy się pokazało, że Tatar obyczajem wschodnich poetów używał najzuchwalszych przenośni w swojém opowiadaniu — czyli po naszemu: najprozaiczniéj kłamał.

Deotyma, któréj utwory od dwóch lat pokazujące się po pismach czasowych, nakoniec w książkę zebrane, uczyniły talent jéj głośnym w kraju, a témsamém obudziły żywe pragnienie ujrzenia jéj osoby, a nadewszystko usłyszenia improwizacyi, znalazła się nakoniec w Krakowie, który zapewne o tyle życzyła sobie poznać, o ile on podziwiać ją pragnął...

Po kilkomiesięcznéj podróży odbytéj w towarzystwie swych rodziców do wód Karlsbadzkich i po Niemczech, gdzie liczne pamiątki i wspomnienia średnich wieków, niemniéj arcy-twory sztuki, a nadewszystko przepyszne widoki nadreńskie, musiały jeszcze silniéj rozbudzić bogatą jéj wyobraźnię; po tém skąpaniu i odświeżeniu serca i umysłu w nowym żywiole — Kraków — to jedyne miejsce mogące rywalizować i pięknością położenia, i gmachami i zabytkami historycznemi — jakżeż ją natchnie zapewne; ile poruszy tajemnych, dotąd może drzemiących uniesień i uczuć; jak silnie zagada każdym kamieniem, każdém echem odbijającém się od gotyckich sklepień!

Zmiana ludzi i miejsc, a jeszcze na takie miejsca! niezostaje bez wpływu; i choćby ten wpływ niewyrobił się odrazu w poezyę, wyrobi ją zaduma wspomnień, ta czarodziejka, nawiedzająca namaszczeńców swoich w melancholijnéj samotności i ciszy...

Deotyma zwiedzała katedrę na Wawelu. Przerzucając illustrowaną, kamienną księgę naszych dziejów, zapewne każdy napis, każda postać rycerza z bronzu lub marmuru, każda trumna, każdy muru załamek podawały jéj temata swoje, które w jéj piersi rozlały się w wielkie epopeje, czekające tylko sposobnéj chwili, aby się wylać potokiem improwizacyi... Sposobnéj chwili — powiadam — albowiem nawał wrażeń, jak chaotyczne żywioły, potrzebuje spokoju i spoczynku, aby ułożył się i osiadł w przecudnych kryształach...

Wieczorem, w obec licznego grona osób zebranych na salonach autora: „Katalogu Biskupów krakowskich“ — Deotyma, na podany jéj przez dostojnego gospodarza domu temat: *Góry*, po kilku chwilach duchowéj pracy, zaimprowizowała bogactwem obrazów, porównań, i pięknemi a trafnemi wyrażeniami odznaczający się poemat, więcéj niż trzysta wierszy liczący... Jedni z obecnych słuchaczy, zachwycali się ślicznemi obrazami, jakby żywcem, z całą świeżością kolorytu zdjętemi z zewnętrznego świata, innych zdumiewała rozległa znajomość przedmiotu; trzeci nakoniec podziwiali ją jako psychologiczny fenomen, dziwiąc się łatwości tworzenia wierszy i obrazów...

Najlepiéj byłoby tu przytoczyć całą improwizacyę, którą niejeden z słuchaczy pilnie *spisywał*; lecz zważywszy obszerność tego utworu, podamy go w treści z małymi wyjątkami.

— Chcielibyście wiedzieć — mówi improwizatorka — jakie wrażenia obudził widok cudów zawartych w Krakowie? Wszystkich niewidziałam jeszcze.

Lecz widziałam już Wawel, Krakowa koronę,
Dziś widziałam, więc wszystkie wrażenia wysłowię
Przez monarchę gór naszych, przez Wawel natchnione.
Wszystko co wzniosłą cześć budzi:
Świętość, geniusz, pośród ludzi
A w pośród natury
Góry.
Duchowy magnes dziwnego pociągu
Z człowiekiem spaja te wyżyny mgławe;
Bo on z nich lubi utwarzać podstawę
Dla swoich marzeń posągu.
Tak pierwsza era z szaty biblijnemi
Wszystkie te dziwy, które wymarzyła,
A których miejsca niewidzi na ziemi
Chcąc gdzieś umieścić — przesyła
Na jakąś górę kraju nieznanego,
Któréj przystępu tajne moce strzegą.....

Tu kreśli dwa obrazy dwóch tradycyj przywiązanych do gór, jednę biorąc z biblijnego, drugą z nowożytnego świata i ustęp ten zakończa w ten sposób:

Tak najszczytniejsze pomysły
Osiadają ziemskie szczyty;

coby o ile z dzienników sądzić można, zrobiło je w Niemczech niepopularnemi i zaszkodziło ich wpływowi. Co większa, łatwo być może, że Zachód w przystąpieniu Prus do Austryi widzi szansę ukończenia wojny; bo głos całych Niemiec przeważnie wpłynąłby na usposobienie Rosyi, i skłoniłby ją może do przyjęcia warunków pokoju. Opór Prus tłómaczony już był nieraz jako zapora w dojściu do upragnionego tak przez całą Europę pokoju, i jako taki mógłby w końcu stać się powodem do nowych zajść, zawikłań, a wreszcie może i wojny. Nie naszą rzeczą rozwiązywać trudności polityki mocarstw, chcieliśmy tylko wskazać sytuacyą, która obok Sebastopola zajmuje ogólną uwagę. Jest ona według nas nierównie dla środkowéj Europy ważniejszą aniżeli los téj fortecy. Nota przesłana przez gabinet Berliński do Wiednia w odpowiedzi na znaną notę austryacką z 30 września, będzie może wskazówką, w jaki sposób Prusy pogodzić zamyślają interes Niemiec ze swoim własnym interesem w Niemczech i z dążnościami całéj Europy do jak najrychlejszego ukończenia wojny.

Kraków 21 października. Dziś o 3ciéj nad ranem wyjechał stąd J. Excel. Fzm. baron Hess wraz z Fzm. baronem Kellner Köllenstein osobnym pociągiem kolei żelaznéj do Wiednia.

Wiedeń 18 października. Dotychczas nie masz pewności czy odpowiedź na notę austryacką z 30go z. m. nadeszła z Berlina lub nie. Pod tym względem nie masz zgody między tutejszemi dziennikami, a *C. Ztg Cor.* mówi wyraźnie, że hr. Arnim nie był wcale u hr. Buola, że przeto doniesienia o doręczeniu téj noty są mylne, (inaczéj mówi nasz korespondent wiedeński. P. R.). Treść wygotowanéj już a w tych dniach spodziewanéj odpowiedzi jest tajemnicą dotychczas, lubo powszechnie utrzymują, że w Berlinie skłoni są pomimo rzucania się *Gazety Krzyżowéj* do pewnych ustąpień, żeby utrzymać zgodę między obu mocarstwami niemieckiemi. (*Zeit* zarzucając naprzód Austryi, iż polityka jéj ma na celu swój tylko nie zaś niemiecki interes, mówi, że Prusy o zdobyczach nie myślą, a Austrya jeśli chce, niech sama na swoją rękę o nie się ubiega, bo Prusy nie będą jéj w tym razie pomagać. Jeżeli Austrya chce zgody z Prusami i Rzeszą niemiecką, to od niéj tylko saméj zależy życzenie to udowodnić, a takiego udowodnienia żąda odpowiedź pruska do Wiednia wysłana).

— Mówią, że część państw niemieckich, które miały udział w zjeździe bambergskim chce się naradzić ze sobą, za nim sprawa wschodnia przejdzie pod obrady związkowe w Frankfurcie. Dzienniki pruskie utrzymują, że Saksonia i Hannower postanowiły trzymać się niezmiennie Prus. Noty lorda Clarendona do rządu saskiego, tudzież p. Drouyn de Lhuys jeszcze z okazyi zjazdu w Bambergu wydane, a z których pierwsza niedawno ogłoszoną została stały się powodem pogłoski, iż i teraz oba gabinety zachodnie wysłały do pomniejszych państw niemieckich noty groźnéj treści ostrzegające rządy niemieckie, aby się nie trzymały polityki im przeciwnéj. Pogłoski te wszakże są również mylnemi jak i pogłoska o nocie państw zachodnich do gabinetu pruskiego z okazyi jego dyplomatycznych zajść z Austryą.

— *Drezdeński Journal* dziennik urzędowy mówi, co się tyczy odpowiedzi pruskiéj na notę austryacką z 30 z. m. Gabinet pruski mniema, że z traktatu kwietniowego nie da się wysnuć następstwo, aby Prusy i Związek niemiecki miały wspierać Austryę w dalszych fazach wojennych; ale wypadałoby chyba nowe układać warunki przymierza, a w tym celu zażądać od Austryi nowych propozycyj, któreby następnie przez Prusy i Niemcy wzięte pod rozbiór mogły być przyjętemi ewentualnie. Odrębne traktaty Austryi z innemi państwami jak np. z Portą nie mogą wkładać żadnych na Niemcy zobowiązań. Przeciw czterem punktom gwarancyj Prusy zarzucają ich „giętkość,“ co się tyczy protektoratu w Księstwach Naddunajskich i wolnéj żeglugi na Dunaju, Prusy gotowe popierać Austryę całemi siłami. W Berlinie mają nadzieję, iż Austrya przedstawienia Prus uzna słusznemi, a dzisiejszy spór dyplomatyczny przywiedzie nie do zerwania stosunków, ale owszem do ich wyświecenia. *Gaz. Wezer.* zapewnia, że państwa zachodnie odrzuciły propozycyę Prus, by zwołać raz jeszcze konferencyę wiedeńską, a odpowiedź ta miała być dość szorstką.

— Nadzwyczajny poseł przy gabinecie Berlińskim hr. Jerzy Esterhazy przyjechał do Wiednia, jak wnoszą, aby ustnie p. ministrowi spr. zagranicznych wyjaśnić położenie rzeczy w Berlinie, lecz poseł ten wracać ma niezadługo do Berlina.

— *Gaz. Augsburg.* mówi, że dzisiejszy archimandryta Czarnogórski także z rodziny Nieguszów, lubo pochodzący z Dalmacyi uznał nad sobą zwierzchnictwo arcybiskupa Zadry Mazuranicza i że przyjął od niego inwestyturę. W ogóle w téj chwili patryarcha Karłowicki i inni duchowni grecko nieuniccy odezwali się do hegemonii rosyjskiéj. W drukarni rządowéj w Wiedniu gotują potrzebne druki dla kościoła i szkół grecko nieunickich. Dowiaduję się także z Karłowic, iż tam układają chorały dla cerkwi greckich. Emancypacya greckiego kościoła w Austryi z pod rosyjskiego protektoratu nie ulega wątpliwości.

— Mówią, że wydanym został nakaz śpiesznéj budowy kolei żelaznéj, między Szegedynem a Temeszwarem.

— *Cop. Cor.* pisze: *Journal d'Odessa* zamieszcza artykuł ubliżający *Gazecie Cesarsko-Wiedeńskiéj*, z powodu umieszczenia w tym dzienniku mniemanéj proklamacyi jenerała Krusensterna do Mieszkańców Odessy, zapowiadającéj zniszczenie miasta. *Cop. Cor.* mówi, że dziennik odeski powinien był wiedzieć, że pismo redagowane w Wiedniu nie może sądzić, czy dokument ten tak rozpowszechniony jest prawdziwym lub fałszywym.

— Z Bolonii donoszą 17go, iż w Cesena wystrzałem z broni ręcznéj położono trupem jednego z tamecznych dobrze myślących obywateli, a to przed kawiarnią bardzo uszczęszczaną i wśród białego dnia.

Rossya.

Soldatenfreund pisze z Odessy: Korpus armii pod rozkazami jenerała Perowskiego stojący, przeznaczony pierwiastkowo, aby w połączeniu z chanami Chiwy, Kokondu i Taszkendu odbyć wyprawę do Indyj angielskich, a który, jak wiadomo wstrzymany został, stanął jak donoszą z Astrachanu, nad morzem Kaspijskiem w Baku. W porcie tym stoi cała flota kaspijska, aby wziąść na pokład część wojsk, osobliwie zaś działa, amunicyę i żywność, i takowe przewieść. Cel téj wyprawy nie wiadomy, ani miejsce gdzie flota ta przybędzie; mówią jednak powszechnie, że do Astrabadu, miasta perskiego na kończynie południowo-wschodniéj morza Kaspijskiego. Stosunki do dworu perskiego są jak najprzyjaźniejsze dzięki uprzejmości p. Aniczkowa i między obu państwami zawarto przymierze zaczepno-odporne. Rozboje Truchmenów zamieszkujących wschodnie wybrzeża Kaspijskiego morza, którzy niepokoili w ostatnich czasach miasta perskie Amol i Reszt i stawali się powodem nieustających skarg ze strony Persyi, zupełnie ustały po odbyciu wyprawy rosyjskiéj flotylli i schwytaniu i zniszczeniu statków pirackich.

— Statek „Niagara“ przywiózł wiadomości z Nowego Yorku z 26 września. Miano tam doniesienia, iż „Amphitrite“ i „Artemise“ dwie korwety, jedna angielska druga francuzka przybyły z Honolulu do S. Francisco w Kalifornii uganiając się napróżno po Oceanie spokojnym za rossyjskiemi statkami. Przez bryg amerykański „Boston“ przybyły do S. Francisco z Kamczatki, który odpłynął z pod Petropawłowska 16 lipca dowiadują się, iż rząd fortyfikuje silnie Petropawłowsk, gubernator ma pułk jeden pod swoją dyspozycyą i spodziewa się obronić miasto przed napaścią statków nieprzyjacielskich. W porcie stały tam statki rossyjskie fregata o 44 działach, korweta o 22 i statek kompanii rossyjsko amerykańskiéj o 8 działach.

— Rozkazem cesarskim senator, radca tajny Bradke naznaczony został kuratorem okręgu naukowego Dorpackiego.

— Naczelnik parków artylleryjskich jen. por. Łazarew-Staniszczew udał się z Warszawy do Radomia.

Księstwa Naddunajskie.

Lloyd donosi z Galaczu 9go, iż ruchy wojsk rosyjskich w Besarabii przewidywać każą, że się tam gotują do stawienia czoła armii tureckiéj, skoroby ta Prut lub Dunaj przeszła. Ostatniemi czasy wzmocniono załogi w Kagulu, Leowie, Skulianach i wielu nadgranicznych punktach, a z Wołynia ciągną pośpiesznie wojska do Kilii, Izmaiłowa i Reni. Osten-Sacken fortyfikuje Perekop, gdyż po stracie Krymu punkt ten stawić może opór zbliżającym się stamtąd wojskom nieprzyjacielskim.

— Z Galaczu donoszą 11tego o ogromnych przygotowaniach czynionych w okolicy Braiły i Hirsowy do wyprawy besarabskiéj. Już 8000 ludzi stanęło obozem pod Braiłą już za Dunajem a obóz ten dojść ma do 30,000 przez nadejście wojsk z Szumli, które kolumnami nadciągać mają do Dobruczy i bardzo być może, że jeszcze w tym miesiącu przyjdzie do starcia się z Rosyanami. Pod Hirsową gromadzą mostowe ekwipaże; lecz stanowisko silne jakie zajmują Rosyanie u dolnego Dunaju i nad Prutem niełatwém uczyni rozpoczęcie kroków wojennych w tych stronach. Z Izakczy donoszą że od piérwszych dni b. m. Turcy przeprawiają się kupami za Dunaj i niekiedy za daleko w kraj się zapuszczając dostają się do niewoli. Utarczki przednich straży ponawiają się tak jak zeszłéj jesieni. Z Galaczu piszą jeszcze 13go, iż jen. Lüders wyjechał z Reni do Izmaiłowa i otrzymał rozkaz nieosłabienia stanowisk swoich, aby się mieć na baczności na przypadek nieprzyjacielskiego ataku, jednak samemu nie posuwać się do zaczepki.

Kraje Czarnomorskie.

Soldatenfreund podaje następujący list datowany z Warszawy 15go października. Wiecie dobrze, że po d. 9 b. m. nic ważnego pod Sebastopolem nie zaszło. Któréj stronie zwłoka ta przyniesie korzyść, to jest pytanie, nad którém się zastanowiemy. Rosyanie ściągają jak wiadomo znaczne posiłki, ale i z drugiéj strony mówią, że sprzymierzeni otrzymują nadsyłki wojska ze Stambułu i Warny. Korzyść jedną równoważy druga. Dziś tak dobrze jak wczoraj Sebastopol zagrożony. Jeżeli twierdze pierwszego rzędu pewien tylko matematycznie ograniczony opór stawiać mogą, natedy śmiesznem byłoby utrzymywać, aby miasto otoczone tylko murem i kilką na prędce usypanemi bateryami bronione mogło się długo opierać tak silnemu i dobrze obmyślanemu attakowi. A lubo osobna armia polowa pomaga obronie, to wszelako naprzeciw téj armii stoi znacznie liczniejsza nieprzyjacielska. Niepotrzebujemy sięgać daléj jak do 1848 r. aby stawić przykłady o upadku twierdz w obec zwycięzkich nawet armij. Zwłoka attaku ze strony sprzymierzonych nic w téj mierze nie zmieniła, a korzyść przy nich zostaje. Pod innemi wszakże względami zwłoka w operacyach znacznie zmieniła stan rzeczy. Przy dzisiejszém położeniu armii anglo-francuzkiéj, jeżeli wypadki nie zadadzą kłamstwa obrachowaniom, nie może już być wcale mowy o stanowczym, świetnym sprawę Rosyi w Krymie niszczącym rezultacie. Skutek taki dałby się był jeszcze wtedy osiągnąć, gdyby wojska które wylądowały pod Eupatoryą, były natychmiast obsadziły drogę do Sebastopolu. Książę Menszyków naówczas za słaby, byłby zmuszonym cofnąć się do Sebastopola, i byłby w twierdzy zamknięty. Lecz tak nie stało się.

Wódz rossyjski może był nierozważnym przyjmując przy liczebnéj przewadze nieprzyjaciela bitwę u Almy. Korzystał on późniéj z błędu sprzymierzonych dokonawszy ruchu na Bakczyseraj. Stanowisko jego na flance utrudniło attak od południowéj strony, nieprzyjaciel przeto musiał zaniechać pierwotnego planu swego i zwrócić się ku południowi. Wojska angielskie uskuteczniły to śmiałym pochodem nad Czarną Rzeczką, a zajęcie Bałakławy dało im nową podstawę do działania, niemniéj jednak całe położenie rzeczy zmieniło się zupełnie. Dziś nie można liczyć chyba na cząstkowe zwycięztwa. Zdobycie zewnętrznych fortyfikacyj i muru okolającego miasto, nie rozstrzygnie. Warownie oddzielne mogą wymagać przedłużonych natężeń. Flota nietylko, że nie będzie zagrożoną, ale nawet na północną stronę oparta może pomagać warowniom w ich obronie. Jeżeli wszystkie te środki oporu zostaną zniweczone, Rosya potrafi ponieść z łatwością ofiarę straconych okrętów osobliwie w wojnie obronnéj, gdzie takowe mały mogą wywrzeć wpływ w ogóle w téj wojnie, a mianowicie w Krymie. Ale nawet po stracie Sebastopola, wzmocniona przez ten czas armia rossyjska opierając prawe skrzydło o północne warownie, obsadzi massą drogę bakczyserajską, a każdy zamach sprzymierzonych, aby się wydobyć z ciasnego zakąta między Bałakławą a Chersonesem przyjdzie tylko bitwą okupywać.

Morning Post donosi z Woolwich że sierżant Carnet i trzech saperów zdolnych nurków popłynęło parowym statkiem „Prince“ do Krymu i wzięli ze sobą cztéry zupełne narządy nurkowe tudzież stos Volty. Maszyny te przezna-

---

Bo też góry, co wybłysły
Wyciągniętemi ramiony —
To skamieniałe zachwyty
Natury, ciszą okrytéj,
Bo w modliwie pogrążonéj.
Zarówno umysł prostaczy
Jak i ciekawość badaczy
Nęci, dziwi i zachwyca
Gór majestat niezrównany,
Ich uroku tajemnica,
Ich kształtów dziwne odmiany.

Następuje porównanie tych kształtów to do błyszczących sztyletów wymierzonych w łono chmur, to do kądzieli powiewających zielonym lnem zarośli, to do szeregu ziarn różańca — to znów:

Te, jak bachantek drużyna
Wstrząsają rószczkami wina
Tamte się jak mnich ponury
Kryją w świerkowe kaptury.....

Próżne wysilenie — powiada — malować słowy, wasze tajemnicze kształty! Wzywa zatem góry, ażeby same, szumem drzew, hukiem łomów, szumem zdrojów wyśpiewały czem są.

Tutaj usłyszano najpiękniejszą część improwizacyi; Deotyma każe górom mówić, czem są:

Świat wasz ziemianie przez puszcze przestrzeni
Jak wieczny Farys bieży z niepokojem,
A my jesteśmy utkanym z kamieni
Świata zawojem.
Ziemia jest piękną słońca narzeczoną,
Ziemia jest piękną księżyca królową;
Jesteśmy ziemi obrączką godową;
Ziemi koroną.

W ten sposób przechodzi daléj improwizatorka; nazywa góry te: pierwiosnkiem świtu, to dolin zegarem, paziami słońca, to łzawnicą niebios, to oazą życia; z porównań tych uderzyło trafnością to miejsce:

A kiedy wiatry, letnie huragany
Echem zagrają w rozpadlin miliony,
Wtedy w nas uznasz słuchaczu zdumiony
Boskie organy.
Jeśli usłyszysz jak tam chrzęszcząc zbrojnie
Skrzydło o skrzydło ściera się gwałtownie
Poznaj, że tam są w napowietrznéj wojnie
Orłów warownie.
Lecz nie ich samych — bo i nieskrzydlata
Walka, częstokroć wre pod naszym szczytem:
Kahlenberg widział, jako losy świata
Bohater rzucał na mieczowe wagi.
Tak my jesteśmy, w trofea owitem
Czołem odwagi.

Przesuwając przed nami inne historyczne góry, pokazawszy Wezuwiusz i Heklę, piękne robi przejście do téj myśli, że człowiek smutny schroniwszy się w góry, uczuje się pocieszonym:

Bo w takim smutku gdzież nawet syn Boski
Spotkał anioła? u oliwnych szczytów!
Tak my jesteśmy w kościele pociechy
Klęcznikiem troski.

A znowu dalej bardzo szczęśliwe przeciwstawienie:

Niektórzy w takiej powątpienia chwili
Po ulgę w góry poszli — lecz błądzili,
I, zamiast stanąć tam, gdzie jak anieli
Czekają na nich pokora: natchnienie,
Idąc z Twardowskim lub z Faustem, stanęli
Na Łyséj górze, albo na Brokenie.
Dla takich strojne w zdradną piękność czarów
W błędne ogniki, w gorzkie magii zioła
I, w niespokojne tysiące
Duchów, ułudnéj urody
Co cyrografy niosąc jak sztandary
Zstępującego cisną w pląsów koła,
Jesteśmy cudne, lecz w otchłań wiodące,
Do piekła schody.
Ale odwrotnie, gdy na Jasnéj Górze
Rycerz — zakonnik czci mistyczną różę;
Gdy Tabor widzi przyszłą duchów chwałę,
Gdy się wzrok boski pali u Horebu:
Wtedy jesteśmy strome, lecz wspaniałe
Stopnie ku niebu.

Cały ten, że tak powiem różaniec gór, nanizała improwizatorka z zadziwiającém szczęściem, i zawiązała go największém ziarném — bo Golgotą. Co najbardziéj zastanowiło znawców, to charakterystyka gór, a nadewszystko oznaczenie każdéj, piętném duchowém, zawartém najwięcéj w dwóch słowach, a zamykającém każdą strofę. Trudna ta bardzo sztuczna forma, mogąca być wypadkiem długiego rozmysłu, zdaje się przechodzić wszelkie środki możebne, służące improwizacyi.....

W dniu następnym Deotyma zwiedziła bliskie okolice Krakowa, zachwycające ją malowniczością swoją, i znowu — wieczorem — znalazła się w liczném gronie w domu znanego autora: *Opisu okolic Krakowa* i *Bezkrólewia;* gdzie na prośbę obecnych na zadany sobie temat: *Miłość najwyższa* dała się słyszeć z długą improwizacyą. Jako miłość najwyższą przedstawiła miłość ludzkości dla Boga, a przedmiot cały podłożyła pod następną alegoryę: Cudnéj urody dziewica jest narzeczoną potężnego i urodnego króla.... kocha go szczerze. Król chcąc doświadczyć jéj miłości i wierności, wystawia ją na próbę i opuszcza w samotności. Opuszczonéj pojawia się młodzieniec będący uosobieniem szatana — ona jednak zostaje wierną swemu oblubieńcowi, który powraca do kochanki, a miłość i szczęście jaśnieją nad nimi. W końcu objaśnia Deotyma tę alegoryę: król — to Bóg; wierna oblubienica — to ludzkość..... Dla braku miejsca nie przytaczamy dość dramatycznych ustępów — z tém wszystkiem alegorya ta wyszukana, nie zdaje się nam szczęśliwą.... w świecie chrześciańskim jest żywa prawda, jest myth *najwyższéj miłości* w który wierzymy — szkoda, że będąc tak blisko, nie nasunął się improwizatorce.

Trzeci raz i ostatni dała się słyszeć Deotyma na wieczorze u pani K....., gdzie ją natchnął mazur Chopina zagrany przez *corkę domu.* Piękny poważny jest taniec polski polonez — mówiła ona — lecz dla mnie dziewczyny z Mazowsza nie ma nad Mazura! Jednakże będąc gościem na krakowskiéj ziemi, powiadam, że nie ma nad Krakowiaka!.....

Prócz tych trzech improwizacyj wygłoszonych przed większém kołem słuchaczy, Deotyma powiedziała i napisała kilka innych krótszych wierszy, ofiarowanych na pamiątkę autorom, których poznała. Najpiękniejszym z tych jest improwizacya do autora: *Przygód Benedykta Winnickiego.* — Porównywa w niéj jego pieśni i myśli; to do białych gołębi krążących koło domowego gołębnika, to do turkotu kołowrotków przy rodzinnem ognisku, to do grona żniwiarzy przychodzących z wieńcem do dworu.

Krótki był jéj pobyt, lecz pamięć chwil miłych i wzniosłych zostawiona w naszém mieście, na długo zachowa się, jak urocze podanie przylegające do tych sędziwych murów.

czone są do wysadzenia okrętów przez Rosyan w porcie Sebastopolskim zatopionych.

— O marszu wojsk sprzymierzonych z placu bitwy nad Almą aż do Bałakławy, dzienniki angielskie następujące podają szczegóły: Pochód armii angielskiéj rozpoczął się 24go, droga szła między dwoma wzgórzami, dywizya piechoty angielskiéj szła górą po jednéj stronie, Szkoty i gwardye po drugiéj, artylerya środkiem czyli wąwowem. Inne dywizye postępowały za nią; maszerowano pomału i z niemałą pracą spuszczono artyleryą z przykréj i spadzistéj bardzo góry w dolinę Belbeku. Odtąd przynajmniej kraj był prześliczny, piękne drzewa i domy tak czyste jak w Anglii. W domu gdzie był sztab, był doskonały fortepian Erarda i nuty do grania rozłożone. Damy rosyjskie nie myślały aby nieprzyjaciel szedł tak prędko, jak tego dowodzi estrada, którą jak się zdaje *fashion* sebastopolski wystawić kazał na wzgórzach Almy, aby się bitwie przypatrywać jak wyścigom konnym w Epsom. Nocowano z 24go na 25ty w dolinie Belbeku, gdzie było dużo winogron, jabłek, gruszek i melonów.

Nazajutrz 25go marsz był trudny, trzeba było szukać drogi z kompasem w lesie bardzo gęstym. Przez kilka godzin wszystkie pułki były pomięszane. W tym stanie wyszła armia na drogę z Sebastopolu do Simferopolu i wpadła na transport rosyjski eskortowany przez 15,000 ludzi. Napadnięci przez przednie straże angielskie, Rosyanie myśleli że wojska sprzymierzone ich gonią, opuścili transport i odeszli. Następującego dnia z pięknem słońcem Anglicy przybyli do Bałakławy, która po kilku strzałach armatnich poddała się bez najmniejszego oporu. Niespodziewano się wcale napadu Bałakławy od strony lądu, tak dalece, że wielu oficerów rosyjskich z Sebastopola wysłało tam żony dla większego bezpieczeństwa. Francuzi wyszedłszy o jeden dzień późniéj, przybyli też do Bałakławy o jeden dzień późniéj. Znaleźli naturalnie najlepsze kwatery i mieszkania zajęte, lecz wszyscy chorzy przeniesieni zostali do wielkiego budynku z ogrodem, który się zowie szpitalem ogólnym. Francuzi stanęli obozem po winnicach i na murawach, bo wszędzie kraj jest cudowny. Taka była obfitość owoców i jarzyn, winogron, brzoskwin, migdałów i gruszek, iż obawiano się ciągle, aby przez nadużycie nie sprowadzono chorób. Z drugiéj strony flota nadsyłała ciągle herbatę, bo Anglicy bez herbaty, cukru, sucharów i araku obejść się niemogą. Anglicy podziwiali organizacyą francuzkich ambulansów, cierpieli oni bardzo po bitwie pod Almą z powodu swojéj pod tym względem niższości i wielce byli wdzięczni, gdy im Francuzi kilka wozów dla rannych pożyczyli. Zdaje się, że Anglicy wszedłszy do Bałakławy, zabierali wszystko cokolwiek wpadło im pod rękę. Zabawnie było patrzeć na nich jak wynosili z domów stoliki, krzesła, kanapy, lustra, kaczki, gęsi, kurczęta, kapustę itd. Wynosili to wszystko na przyległe pola i tam dopiéro kładli się i rozciągali na betach. Lord Raglan posłał nareszcie dwie kompanie grenadyerów, aby przywrócić porządek i wydał rozkaz dzienny, którym zapewnił swoją protekcyą mieszkańcom chcącym pozostać w Bałakławie lub tamże powrócić.

— *Times* podaje list lekarza angielskiego, który zawiera szczegóły przekonywające, jak dalece była krwawą bitwa pod Almą: „Ostatnie dwa dni ubiegłe, pisze ów lekarz z pola bitwy, przepędziłem dosłownie w morzu krwi; opatrywałem pozostałych na pobojowisku rannych Rosyan. Nie ma opisu, coby oddał okropność wojny i sprostał rzeczywistości: umarli i umierający, konie w ostatnich podrygach, wywrócone wozy i armaty, trupy bez głów, tułowy bez rąk i nóg, kalectwa wszelkiego rodzaju i wielkości; był to tak okropnie dziki i chaotyczny zamęt, że na samo wspomnienie krew mi się ścina w żyłach.... a przecież jestem lekarzem! Każda chałupa którą się zdybało, każdy szałas który się od zniszczenia uchronił, natychmiast w salę chirurgiczną się przemieniał, i przedsiębrano najtrudniejsze operacye w najniekorzystniejszych warunkach. Możecie się domyśleć jakeśmy się śpieszyć musieli, aby odpowiedzieć obowiązkom, skoro wam powiem, że w przeciągu trzech godzin dobyłem 23 kule. O należytém bandażowaniu ani mowy nie było. Obóz nasz chirurgiczny łatwo poznać było po leżących w około rękach i nogach. We dwa dni po bitwie, pobojowisko podobném było do jatek rzeźniczych. Pomocnikiem moim do przytrzymywania arteryi był pierwszy przechodzień, a jeżeli nie miał dosyć silnych nerwów, musiałem czekać aż się kto inny nawinął. Z wypadku moich amputacyi chełpić się mogę, bo zaledwie rozprawiłem się z którym, odkładano go na siano lub słomę i zostawał na opiece *vis medicatrix naturae.* W redutach leżeli Rosyanie literalnie kupami. Wszystkie prawie kule które z nieprzyjacioł naszych wydobyłem, były kule Minié (ostrosłupowe). Nikt dotąd nie wie, jak wielką jest strata Rosyan. Na trzech włokach ziemi narachowałem sam 400 rosyjskich trupów, a cyfry rannych obliczyć nie jestem wstanie. Prośby ich gdym przechodził rozrywały serce: zaledwiem jednego opatrzył, 20 obok leżących zaklinało mnie niezrozumiałym dla mnie językiem. Żołnierze nasi okazywali się bardzo ludzkiemi dla rannych nieprzyjacioł. Cieszyłbym się, gdybym o Turkach mógł to samo powiedzieć“.

— *Moniteur de la Flotte* podał już dawno, że czerep granatu który zranił jenerała Canroberta, pośliznął się na medaliku który jenerał nosił na piersiach. Pisze *Univers*, że medalik ten Matki Boskiéj dany był jenerałowi Canrobert przez Cesarzową francuzką, w chwili gdy jadąc na wschód był u niéj z pożegnaniem. Po bitwie nad Almą, jenerał Canrobert doniósł listem Jej Cesarskiéj Mości o tém szczęśliwym dla niego wypadku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 21 października. Z zadowoleniem znajdujemy, że postęp w grze na skrzypcach młodziutkiego rodzeństwa Raczków, których mieliśmy wczoraj sposobność słyszeć w tutejszym teatrze, rozwinął się od pierwszéj ich przed parą laty bytności w Krakowie, w spotęgowanym stosunku do czasu, w którym te młode talenta kształcić się mogły. Najstarszy z nich Fryderyk czystością gry i wykonaniem, w którém maluje się pojęcie przedmiotu, zapominać prawie każe, że smyczkiem z pod którego tyle wylewa się czucia, kieruje dziecinna ręka. Każde z trojga dzieci osobny odegrało ustęp, a za każdym razem liczne odzywały się oklaski, zakończyło zaś koncert *trio concertant* p. Helmesbergera wykonane z dokładnością przez małych artystów. Przed koncertem przedstawiono po raz wtóry wesołą scenę alpejską z śpiewami: „Przyrzeczenie za kominem,“ w któréj p. Martinius i p. Hessling trafną grą zadowolili publiczność. Przed sztuką odtańczyła p. Wierach solo „Łucya walce,“ po sztuce zaś wraz z p. Nieselt ładną czapstrzyk polkę.

— W *Dzienniku Warszawskim* znajdują się niektóre daty odnoszące się do uniwersytetu Kijowskiego, z których wyjmujemy ważniejsze. Po zniesieniu uniwersytetów w Warszawie i Wilnie, młodzież z Polski i Litwy jeździć musiała na nauki do uniwersytetów rosyjskich w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kazaniu lub do niemiecko-rosyjskiego w Dorpacie. Utrzymano tylko akademię teologiczną dla kształcenia duchowieństwa katolickiego. Cesarz nakazał przeto otwarcie uniwersytetu w Kijowie, który lubo jest rosyjskim, odwiedzanym bywa prawie wyłącznie przez młodzież polską. Uniwersytet ten otwarty w roku 1833 uległ nowéj organizacyi w r. 1842, w którym to roku wyzbył się ze swoich resztek wileńskich. Dzieli się on na 4 wydziały: fizyczno-matematyczny, historyczno-filozoficzny, prawny i lekarski. Pierwszy z nich składa się z dwóch oddziałów, to jest: nauk przyrodzonych i matematycznego. Najliczniéj uczęszczany jest wydział lekarski, bo obejmuje dwie trzecie wszystkich uczniów. Pierwszy wydział ma 11 profesorów, drugi i czwarty po 15, trzeci 8. Uczniowie katoliccy wszystkich wydziałów, obowiązani są słuchać nauk teologicznych, mianowicie teologii moralnéj i teologii dogmatycznéj, a prawnicy nadto jeszcze prawa kanonicznego. Nauki teologiczne wykładane są w języku polskim. W roku zeszłym było uczniów 648, w téj liczbie katolików rzymskich 402. Na koszcie skarbowym 109 uczniów, na koszcie powszechnéj opieki 11 i kilku na koszcie profesorskim z funduszu przez profesorów dobrowolnie składanego. Tego roku jest na koszcie rządowym 125 uczniów. Uniwersytet ten ma swoją bibliotekę blisko 90,000 tom. liczącą, gabinety fizyczny, zoologiczny, mineralogiczny, monet i medali, muzeum sztuk pięknych i starożytności, architektoniczny, technologiczny, anatomiczny, farmakologiczny, obserwatorium, ogród botaniczny, trzy kliniki o 48 łóżkach itd. Większa część zakładów przy tym uniwersytecie pochodzi z Wilna.

— Podejrzenie pada, iż pożar w Memlu był podłożony i to nie na jedném miejscu; władze miejscowe wyznaczyły 1,000 tal. nagrody, ktoby odkrył sprawcę tego nieszczęścia. Liczba osób pozostałych w skutku pożaru bez schronienia, wynosi około 2,000. Ponieważ kupy złodziei pojawiły się, musiano sprowadzić wojsko dla obrony własności. Wyrobnicy, którzy grubo w ostatnich czasach zarabiali z powodu, iż Memel stał się główną stacyą handlową dla Rosyi, ani się tknęli do ratowania w czasie pożaru, ale natomiast wypróżniali beczki po szynkowniach, gdy tymczasem majtkowie angielscy z portu odznaczali się w obronie i ratowaniu rzeczy.

— Liczba lekarzy żeńskich w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki, zwiększa się z każdym rokiem. Ciało prawodawcze kraju Massachusetts wyznaczyło w sierpniu stypendya na 5 lat następnych dla 50 kobiet, uczących się medycyny w Bostonie. Kraj Pensylwania pierwszy był który przed 5 laty zwrócił uwagę na ważność lekarzy płci żeńskiéj i liczył już w r. z. 30 lekarzy téj płci. Kobiety chętniéj się oddają w opiekę takim lekarzom, a te udowodniają już wiele znawstwa a poczęści szczęścia w leczeniu kobiet.

— Donosiliśmy już o spaleniu się miasta Siedlec dziś w gubernii Lubelskiéj a przedtém stolicy wojewódzkiéj. Ogień wybuchnął w dniu 11 b. m. po godzinie 7éj wieczorem i miał powstać z kuczki żydowskiéj urządzonéj nad dachem jednego z domów. Zaraz dwa sąsiednie domy zajęły się, a że pomimo śpiesznego ratunku wiatr powstał wielki i poniósł gonty i belki nawet z płomieniem w odległe części miasta, przeto w niespełna godzinę pożar szerzył się gwałtownie na kilku naraz punktach. Mieszkańcy nie mieli nawet czasu ratować sprzętów swoich, i zaledwie życie ocalić zdołali. Tak trzy części miasta w perzynę obrócone zostały, to jest dwieście kilkadziesiąt domów a 5000 około osób utraciło całe swoje mienie i niema nawet na zimę schronienia. Domy spalone zabezpieczone były na 126,360 rubli sr., szkody w ruchomościach nie są jeszcze obliczone. W Warszawie pośpieszono natychmiast ze zbieraniem składek na pogorzelców.

— *Kor. Austr.* donosi, że projekt osuszenia bagnisk lombardzkich pod Weroną i Ostiglią otrzymał już przyzwolenie rządu. Bagna te zajmują 60—70 mil kwadr. włoskich przestrzeni. Prowincye Weroneńska i Mantuańska których południowe okolice zapowietrzone bywają wyziewami tych bagien, pokryją się kiedyś po przyjściu tego projektu do skutku, bujnemi łanami pszenicy i ryżu.

— Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański wraz z księdzem Sumińskim wyjechali przez Berlin i Drezno do Rzymu.

— Wystawa przemysłowa w Monachium, zamkniętą być miała 18go października.

Przyjechali od d. 20go do 21go października.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tadeusz Uziębło, Michał Dymet kupcy z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Józefa z Przerębskich hr. Skorupkowa, Stanisław Borowski wł. dóbr z fam. ze Sosnki. Br. Richthofen Wilhelm właśc. dóbr z Berlina. Bernard Türkl kupiec z Morawy.

HOTEL SASKI. Jan Franciszek Kołosowski z Kalwaryi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20go października. Dowóz pszenicy na granicę Królestwa Polskiego był znaczny, a z powodu, iż ostatni targ źle szedł, teraźniejszy był bardzo niepewny i ceny spadły o 4 do 5 złp. Mimo tego pokup był dosyć ożywiony; ale na targu krakowskim nie było najmniejszego ruchu; kupujący z Białéj i z pod gór nie przybyli, a ceny nietylko były bardzo przytłumione, ale nic nie odeszło i prawie wszystko zwiezione zboże dano na wsypki. Żyto podobnież z tego powodu szło słabo i żądano za nie ostatnie płacone ceny, ale nie było kupców; gdyby nie dostawy dla wojsk, ceny byłyby spadły. Pszenicy trochę sprzedano pierwszéj dobroci po 15, 15½ do 16¼ złr., średnia i pośledniа nietknięte; na 13 lub 14 złr. można było łatwo kupić. Żyto płacono zaledwie 12¾ do 13 złr. Jęczmień lubo bez pokupu, utrzymywał się w cenie; podobnież i owies, i płacono zeszłotargowe ceny po większéj części dla składów wojskowych.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE d. 17 października 1854 r.	I. Gatunek. od		I. Gatunek. do		II. Gatunek. od		II. Gatunek. do		III. Gatun. od		III. Gatun. do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	16	30	17	—	15	30	16	—	14	15	15	15
„ jaréj do siewu	—	—	17	26¼	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	13	15	—	—	13	—	12	30	12	45
„ jęczmienia	—	—	11	7½	—	—	10	52½	—	—	—	—
„ owsa	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa karpieli	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	52
Kapusty w główkach kopa	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	1	30
Korzec marchwi	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ buraków	—	—	3	45	—	—	3	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	9	45	—	—	9	30	—	—	9	15
„ tatarki	—	—	6	15	—	—	6	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	10	—	—	—	9	30	—	—	9	—
„ ziemniaków	—	—	5	—	—	—	4	45	—	—	—	—
Cetnar siana	1	—	1	15	—	—	—	48	—	—	—	39
„ słomy „	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	45
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	29½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	34¾	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garniec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	37½	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka kaszy jęczmiennéj	—	—	-	56	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grubéj	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ z kukurudzy	—	—	—	51	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj przetartéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pencaku	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	1	6
„ mąki z pod krupek	—	—	—	44	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj miarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Kozubowski. Karol Herrmann. — Radzca i Referent, *Danek.* — Kom. Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 21 października:* — Metaliki 5-procent. 83⅝. — Metaliki 4½-procent. 73. — Metaliki 4-pr. 65½. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19¼ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 124½. — Londyn 12 kr. 3. — Paryż 144¾. Akcye Bankowe 1240. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 21 paździer. Bankn. austr. ż. 92½ płacą 91½. — Pruski kurant ż. 111 płacą 110¼. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102. — Cwancygiery nowe ż. 113¼ pł. 112½. — Cwancyg. stare ż. 113¼ pł 112½. — Imper. żąd. 35½, pł. 35. — Dukaty austr. hol. ż. 20⅓ pł. 19⅘. — 20-franki ż. 34⅔ pł. 34⅓. Listy zast. pol. ż. 99¼ płacą 98½. — Listy zast. gal. żąd. 87 pł. 86½. Obligi Indemn. ż. 77⅓, pł. 76½.

Kurs lwowski d. 18 paździer. Dukat holend. 5 złr. kr. 32. — Dukat ces. 5 złr. 37 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 85 kr. 20 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 86 k. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 20 październ. Metaliki 84⅜ Nowa pożyczka 73½. — Akcye Banku wied. 1238. — Akcye kolei żelazn. półn. 175⅝. — Agio od złota 27½ od srebra 23. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. 97⅝.

Kurs giełdy warszawskiéj 18 październ. Berlin 100 talarów 2 m. żądają rs. 98 kop. 10, dają rs. 97 kop. 95. — Gdańsk 100 talarów 2 m. ż. rs. 97 kop. 65, d. rs. —, kop. —. — Hamburg 300 b. m. k. 2 m. ż. rs. 147 kop. 45, dają rs. — kop. —. — Londyn 1 funt szterl. 3 m. żąd. rs. 6 kop. 50, d. rs. 6 kop. 48. — Paryż 300 frank. 2 m. ż. rs. 78 kop. 30, d. rs. — kop. —. — Wiedeń 150 złr. 1 m. ż. rs. 84 kop. 60, d. rs. — kop. —. — Wrocław 100 tal. 2 m ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Monety. Pół-imperyały rosyjskie żąd. rs. 5 kop. 24, d. rs. — kop. —. — Holenderskie dukaty nowe ż. rs. — kop. —.

Papiery. Obligi skarbowe za 100 rs. ż. rs. 74 kop. 80. d. rs. 74 kop. 30. — oprócz kuponu 4% ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Listy zastawne białe II okresu oprócz kupon. ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. — Też same III okresu za 15 rs. ż. rs. — kop. —, d. rs. 14 kop. 70. — Obligacye udziałowe na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Obligacye cząstkowe na złp. 500 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Certyfikaty banku lit. A. na złp. 300 ż. rs. — kop. —. d. rs. — kop. —. — Też same lit. B. na złp. 200 $5/_{00}$ ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Dowody Komisyi centr. likw. za złp. 100 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19go października. *Constitutionnel* zaprzecza pogłosce o mniemaném wzięciu warowni kwarantanny pod Sebastopolem, co spowodowało mały spadek renty.

Paryż 20 paźdz. *Monitor* podaje z Kostantynopola z 10go b. m., iż z opowiadań kapitanów okrętów przewozowych dowiedziano się, iż oblężeni w Sebastopolu uczynili wycieczkę dla zniszczenia robót oblężniczych, lecz gwałtownie odparci zostali; 4000 Turków popłynęło w posiłku do Krymu.

Kopenhaga 19 paźdz. J. K. Mość przyjmował dziś komisyę sejmową wyznaczoną do adresu. W Izbie wyższej Krabbe projektował podobnież adres. Rozwiązanie sejmu zdaje się niechybne.

Malta 12 października. Prawie codziennie przybywają tu statki parowe z oficerami, żywnością, amunicyą z Anglii i Francyi i udają się na morze Czarne.

Nürnb. Cor. utrzymuje, że ostatnia nota przesłana z Wiednia do Petersburga nie tyczy się przyjęcia punktów gwarancyj jak to zapewniano, ale raczéj była ona energicznem zapytaniem, co znaczy nagromadzenie wojsk w Królestwie Polskiém, gdyż gabinet ces. król. uważa to jako demonstracyę naprzeciw Austryi. Pismo to dodaje, że stósunki obu dworów cesarskich są bardzo naprężone.

Kraje Turyngskie i księstwa Saskie postanowiły na zjeździe w Weimarze pracować nad tem, aby między obu mocarstwami niemieckiemi utrzymać zgodność interesów i działania.

Korespondencya kopiowana przynosi następujące wiadomości: Pomiędzy 6tym a 9tym b. m. zrobili Rosyanie dwie wycieczki z Sebastopola, celem zniszczenia robót ziemnych armii oblegającéj. Obiedwie jednakże z wielką stratą odparte zostały. Fortyfikacye które sprzymierzeni pod Bałakławą budują, są tak silne, że się 100-tysięcznéj armii oprzeć mogą, i że pod ich zasłoną roboty oblężnicze z zupełném bezpieczeństwem dokonane być mogą.

Podług wiarogodnych wiadomości z Krymu, wojska sprzymierzone nie przedsięwzięły nic aż do d. 13 względem Sebastopola. Kanonada rozpoczęta dnia 11 przeciw zewnętrznym szańcom, trwała bezprzestannie i pod jéj zasłoną kopali sprzymierzeni przeciw-miny. Zdaje się, że Rosyanie najdaléj w dniach 4ch opuszczą fortyfikacye, leżące na ostatnich krańcach linii obronnéj i schronią się do redut po za niemi będących.

Taż sama *Koresp.* przynosi wiadomość z nad Dunaju, którą wprawdzie czytelnikom naszym podajemy, ale któréj w żaden sposób nie tylko z wcześniejszemi w tym względzie wiadomościami, ale i z zupełnem o niéj dotąd milczeniem prawie wszystkich dzienników pogodzić nie możemy. Według téj wiadomości, która jak twierdzi *Kor. Kop.* ma być stwierdzaną co chwila najwiarogodniejszemi raportami, Rosyanie mieli jeszcze przed 8 tygodniami przejść w 30,000 Dunaj, wkroczyć do Dobruczy i tamże najważniejsze strategiczne punkta, jako to: Izakczę, Tulczę i Maczyn bez oporu osadzić. Przednia straż tego korpusu ma stać w Babadag, gdzie się Rosyanie mocno obwarowali, a pomiędzy Izakczą i Tulczą mieli wybudować most również oszańcowany.

W związku z tą wiadomością zdaje się być następująca, którą taż sama Koresp. z Bukaresztu pod d. 16 przynosi. Na d. 16 główny korpus armii tureckiej stojący w Wołoszczyznie przeszedł Dunaj i znajduje się w pełnym marszu do Dobruczy. W Bukareszcie wiadomem było tylko tyle, że Rosyanie osadzili Dobruczę aż do Babadagu i Dunawca.

Kantakuzeno tymczasowy przełożony Rady administracyjnéj wołoskiej przed przyjazdem ks. Stirbeja, uwolniony został z obowiązków swoich prezydencyi téjże Rady tudzież z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Poseł pruski w Atenach p. Thiele bawiący na urlopie w Berlinie, odwołanym zupełnie został z posady swojéj.

Wiadomość o złożeniu w Stambule komissyi celem wykonania *hat humajonu*, podaną została przez *Journal de St. Petersbourg* w tych słowach: „Komissya złożona z pełnomocników państw zachodnich, Austryi i Turcyi, zajmuje się sprawą protektoratu na podstawie projektów z Wiednia.“ Być może wszakże, że to tyczy protektoratu Księstw.

Imieniny króla Fryderyka Duńskiego po raz pierwszy niebyły teraz obchodzone w kraju, lubo dotychczas naród w najlepszéj harmonii żył z dworem, nawet była to zażyłość patryarchalna, jaka tam króla z narodem wiązała. Ministeryum duńskie dało sobie słowo stawić czoło wszystkim burzom.

URZĘDOWE.

(1039) **Konkursausschreibung.** (1-3)

[N. 20,069.] Zur Besetzung der Lehrerstelle in Poręba im Krakauer Gebiete, landesfürstlichen Patronates, mit welcher ein Gehalt jährlicher 600 fl. poln. der Genuss von 2 Joch Ackergrund, freie Wohnung und Beheizung verbunden ist, wird der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diesen Dienstposten haben ihre mit den nöthigen Nachweisungen versehenen eigenhändig geschriebenen Gesuche im Wege des vorgesetzten bischöflichen Konsistoriums, im Krakauer Gebiet dagegen im Wege der Krakauer Volksschulen-Oberaufsicht längstens bis Ende November 1854 zu überreichen.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 17ten Oktober 1854.

Ogłoszenie Konkursu.

W celu obsadzenia posady nauczyciela w Porębie obwodu Krakowskiego, patronatu rządowego, niniejszém rozpisuje się konkurs.

Z témże jest połączona pensya 600 złp. rocznie, użytek z dwóch morgów pola ornego, oraz wolne mieszkanie i opał.

Starający się o tęż posadę, mają wnieść swoje własnoręcznie pisane i potrzebnemi dowodami zaopatrzone prośby najdaléj do końca listopada 1854 r. w drodze przełożonego biskupiego Konsystorza, w Krakowskim obwodzie zaś, w drodze naddozoru szkół w Krakowie.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 17 października 1854 r.

(1038) **Kundmachung.** (1-3)

[Z. 13,891.] Zur Unterbringung des Gensdarmerie-Depot-Flügels benöthiget man vom 1. April 1855 eine Lokalität mit nachstehenden Räumlichkeiten:

21 Zimmer,
4 Küchen,
3 Holzlagen,
1 Flügel-Magazine,
1 Keller,

2 Stallungen, die eine auf 3, die andere auf 12 Pferde, endlich 2 Futter- und Sattelkammern.

Hauseigenthümer, welche ihre Realitäten zu dem gedachten Zwecke zu vermiethen Willens wären, haben ihre diessfälligen Erklärungen mit Angabe des Miethzinses bei dieser Kreisbehörde in der kürzesten Frist anzubringen. Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 14. Oktober 1854.

(1037) **Kundmachung.** (1)

Obwohl der Bedarf an Pferden für die Armee-Ausrüstung gedeckt ist, hat das h. k. k. Armee-Commando mit dem Erlasse vom 16 v. Mts S. III. A. 3. N. 4301, Behufs der Deckung für sich ergebenden Bedarsfälle, anzuordnen geruhet, dass der Pferde-Ankauf mit 1. November I. J. jedoch nach den *allgemein für den Frieden geltenden Grundsätzen* wieder beginne. Angekauft dürfen; werden Cuirassier-Dragoner und leichte Remonten, dann schwere Zug-(Stangen-) Pferde u. z. eine Cuirassier-Remonte mit 15 Faust 2 Zoll um 220 fl.
Dragoner- „ mit wenigstens 15 Faust 140 „
„ „ von vorzüg. Beschaffenheit 145 „
„ leichte mit 14 Faust 3 Zoll um 130 „
ein schweres Artillerie-Zug-(Stangen-) Pferd mit 15 Faust 2 Zoll um 160 bis 180 „

In der Regel dürfen nur komplett 5 Jahre alte Pferde angekauft werden. — Bei leichten Cavallerie-Remonten jedoch ist gestattet, 20% solcher, welche 4½ Jahre schon alt sind, das fünfte Jahr somit im nächsten Frühjahre komplettiren anzunehmen.

Als Maximal-Alter gilt der allgemeinen Norm gemäss das vollschtrekte siebente Jahr.

Als Assentplätze, wo Remonten täglich, mit Ausnahme der Sonn- und Feiertage, angekauft werden, sind bestimmt:

Drohowyże, Olchowce, Radautz, Lemberg, Czernowitz, Tarnopol und Tarnow.

Vom k. k. Reserwe-Truppen-Commando der IV. Armee.

Lemberg den 12. Oktober 1854.

Uwiadomienie.

Chociaż potrzeba koni dla armii już jest pokrytą, wysoka c. k. naczelna komenda armii reskryptem z dnia 16 z. m. sekcyi III. oddziału 3. l. 4301 w celu pokrycia wydarzyć się mogących potrzeb, rozporządzić raczyła, że pokup koni z dniem 1 listopada r. b. jednak podług *ogólnych na czas pokoju istniejących zasad* znowu rozpocznie się. Zakupione być mogą: remonty dla kirasierów, dragonów i lekkiéj kawaleryi, tudzież ciężkie zaprzęgowe (dyszlowe) konie, jako to:

Za jedną remontę dla kirasiera 15 miary 2 cale po 220 złr.
„ „ „ „ dragona najmniéj 15 miary 140 „
„ „ „ „ „ ze szczególną budową 145 „
„ „ lekką remontę 14 miary 3 cale 130 „
Za jednego zaprzęgowego (dyszlowego) konia dla ciężkiéj artyleryi 15 miary 2 cale po 160 do 180 „

Podług reguły nie mogą tylko kompletnie 5 lat ukończone konie być zakupione. Przy lekkich remontach dla kawaleryi jednak jest zezwolono, 20% takich, które już półpięta lat liczą, i piąty rok następującéj wiosny kończą, przyjąć.

Za maksymalny wiek, stanowi się jako ogólna norma, ukończony siodmy rok.

Za miejsca assenterujące, gdzie remonty codziennie wyjąwszy niedziele i święta zakupywane będą, przeznacza się:

Drohowyże, Olchowce, Radowce, Lwów, Czerniowce, Tarnopol i Tarnów.

Od c. k. Komendy rezerwowéj IV. armii.

Lwów dnia 12 października 1854.

Obwieszczenie.

[N. 32,165.] Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, że w dniu 7 listopada b. r. o godzinie 10téj z rana odbędzie się publiczna licytacya na wypuszczenie w dzierżawę propinacyi w Grzegórzkach na czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1855.

Czynsz roczny złr. 86 kr. 30 a wadium złr. 21 kr. 40 m. k. wynosi.

Bliższe warunki licytacyi w registraturze magistratualnéj przejrzanemi być mogą.

Kraków dnia 11 października 1854. (1029-2-3)

Lizitations-Ankündigung.

Am 24ten Oktober 1854 Vormittags 10 Uhr werden am Pferdemarkte in Krakau am Kleparz 13 Stück k. k. Pferde vom Militärfuhrwesens-Corps und der Genie-Compagnie plus offerenti an den Meistbiethenden verkauft. — Krakau am 17. Oktober 1854.

(1030-1-2) ***Franz Sattler***, Rittmeister.

(6907) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora w myśl art. 12. ustawy hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich mających prawo do spadku po zmarłéj w Morawicy na dniu 28 kwietnia b. r. śp. Urszuli Sanockiéj pozostałego, składającego się: z wieczystej dzierżawy młyna w Byczynie, dwóch summ po 2000 złp. i jednéj 200 talarów na domach w Chrzanowie hipotecznie ubezpieczonych, aby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili i prawa swe do rzeczonego spadku wykazali, po upływie bowiem tak zakreślonego terminu spadek w mowie będący, zgłaszającym się pp. Antoniemu Sanockiemu i Elżbiecie z Sanockich Kwaskowéj przyznanym będzie.

Kraków dnia 26go sierpnia 1854 r.

Prezes c. k. Trybunału Major.

Sekretarz W. Płonczyński.

Inseraty.

Doniesienie teatralne.

Niżéj podpisany dyrektor teatru polskiego pospiesza zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Krakowa, iż z końcem bieżącego miesiąca zjeżdża z swém Towarzystwem do Krakowa i na dniu **28** b. m. dawanie widowisk polskich rozpocznie.

Chcąc atoli zacnym przyjaciołom sceny ojczystéj nastręczyć i ułatwić sposób przyjścia w pomoc mozolnym i kosztownym jego usiłowaniom utrzymania dobrego teatru polskiego w Krakowie, niżéj podpisany ogłasza na zimowy kurs teatralny bieżącego roku, abonament po cenach następujących:

Abonament do loży I. piętra na 40 widowisk złr. 100 —
Abonament do loży II. piętra na 40 widowisk „ 83 20
Jeden bilet abonamentowy do lóż podwójnych I. piętra i parkietowych przy proscenium na 40 widowisk . . . . . . „ 40 —
Jeden bilet abonamentowy do krzeseł zamkniętych w parkiecie . . . . . . „ 28 —

Życzący sobie zamówić loże lub krzesła, raczą się zgłosić do księgarni **W. *J. Czecha*** i tamże za tymczasowemi kwitami tegoż **W. *Czecha*** złożyć pieniądze, a bilety abonamentowe natychmiast wygotowane i wręczone im zostaną.

Niżéj podpisany zaufany w względach, któremi go światli mieszkańcy miasta Krakowa od tak dawna zaszczycać raczą, nie wątpi, że i tą razą chętną pomocą i wsparciem w rozebraniu abonamentu postawią go w możności, podołania nader trudnemu przedsięwzięciu, jakiego się podjął, tojest, utrzymania w Krakowie teatru polskiego.

Kraków d. 20 października 1854.

Juliusz Pfeiffer,

(1036) dyrektor teatru polskiego.

PISARZE BANKU POBOŻNEGO W KRAKOWIE.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od zastawu łyżek 6, do kawy 4, próby 13, waga łutów 36½ i kolczyków para i pierścionek dnia 4 listopada 1851 r. pod lit. H. do Nru 24 w Banku Pobożnym, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do dnia 1 listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie nie zgłoszenia, fant rzeczony osobie zgłaszającéj się po tym upływie czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 13 października 1854.

X. Andrzej Karczyński Pis. B. P.

(1004-2-3) *Stachowicz.*

Poszukiwane są dobra,

wartości **50** do **90,000 złr.** bez indemnizacyi, w którymkolwiek cyrkule; ktoby takowe miał do zbycia, raczy się zgłosić z dokładnym opisem tychże pod adresem *B. Rzeszów* poste restante.

Potrzebna jest **guwernantka**

posiadająca dokładnie język francuski i muzykę na fortepianie. Adres *B. Rzeszów* poste restante. (1035-1-3)

Moja Księgarnia i Czytelnia

znajduje się obecnie w domu

pana MORBITZERA w Rynku pod Nr. 236.

O czém zawiadamiając niniejszém, polecam się Szanownéj Publiczności z załatwianiem jak najspieszniejszém wszelkich zamówień.

(1028-2-3) **Juliusz Wildt.**

Geschäftsleute, Agenten etc. etc.

kann der Verkauf eines überall, sowohl in Städten wie auf dem Lande gangbaren Artikels, der einen bedeutenden Nutzen abwirft übertragen werden. Caution wird nicht gefordert und nur auf Reelität und Pünktlichkeit gesehen. Der Verkauf lässt sich beinahe bei jedem andern Geschäft nebenbei betreiben. Frankirte Anträge unter Chiffer ***H. No. 1*** befördert die Expedition. (1018--3)

Pomiędzy mnóstwem szalbierczych środków zwróciły uwagę moją dla wielkiéj swéj wziętości ***Pigułki Redlingera.*** Przedsięwzięty ścisły rozbiór przekonał mnie, że pigułki te zawierają w sobie Merkuryusz, ze szkodliwości tak powszechnie znany, że się nad tém rozwodzić pewno nie potrzebuję. Z tego względu uważam za święty ku ludzkości obowiązek, w skutek odbytéj chemicznéj analizy, ogłosić pigułki Redlingera za ***utwór bezczelnéj i bezecnéj chciwości,*** za utwór owéj zagranicznéj przemyślności, co zyskowi swemu nawet zdrowie i życie współbraci poświęca a w nagrodę za to odbiera nie tylko bezwstydne ceny swych krytobójczych wyrobów ale nawet i szlachetną sławę u nieświadomych.

Składowe części tych pigułek są: aloes, jalappa czyli salapa i merkuryusz. O merkuryuszu w tych pigułkach zawartym ktokolwiek przekonać się może następującym prostym sposobem:

Sześć pigułek stłuczonych na miazgę, wsypać do flaszki i nalać na to łyżkę 30 stopniowéj okowity i zatkawszy flaszkę tak długo kłucić, póki grudki zupełnie nie znikną, a wnet okaże się na dnie flaszki szarobiały proszek: Calomel czyli słodki Merkuryusz. By się jeszcze jawniéj przekonać, należy zlać okowitę z tego proszku, proszek zaś powtórnie okowitą spłukać a potém znowu zlać okowitę i wtedy na pozostały proszek nalać 30 kropel ***Königswasser*** to jest kwasu od złotników do rozpuszczania złota używanego. Potém flaszki zatykać nie trzeba, ale postawić ją w ciepłem miejscu na 12 do 24 godzin a przytém często skłucić, ale ostrożnie, by się nie obryzgać. Na włożonym wówczas kawałku lśniącéj blachy miedzianéj i cynkowéj okaże się w pół godziny biała powłoka, którą każdy za merkuryusz pozna. To samo okaże się na miedzianym dobrze zmytym pieniądzu, gdy się nań kilka kropel tego płynu naleje.

Jan Zeh magister farmacyi we Lwowie

(1012--3) w aptece pod gwiazdą.



W owczarni Szczucin jest do sprzedania nadliczbowa ilość **200 sztuk Owiec** macior od 2-5 letnich. Owczarnia exystująca w tych dobrach od trzydziestu lat, uszlachetniona od 1839 zakładem pepiniery wyrównana w stadzie, zaleca się jednostajnością runa i gęstością a w roku bieżącym wełna sprzedana po 155 k. m. z odtrąceniem 5% na brak kupcom z Brünn. Barany są także w téj owczarni do nabycia. (1017--3)



POD CHIŃCZYKIEM

Listew złoconych do obrazów i zwierciadeł nadszedł transport do handlu Fryderyka Friedleina ulica Grodzka.

Chłopiec dobréj konduity, umieszczony być może w tymże handlu. (1034-1-3)

---

(983) **Ces. Król.** (1-3)

uprzywilejowana fabryka krajowa

ŻELAZA KUTEGO

M. Marszałkiewicza **w Kamienicy**

otworzyła skład komissowy swoich wyrobów po cenach fabrycznych u **Franciszka Hahna** w Krakowie przy głównym Rynku pod L. 458.

C. k. Teatr w Krakowie.

W niedzielę dnia 23 października **Belizaryusz,** heroiczno-tragiczna opera w trzech aktach przez Salwatora Camarano, muzyka Donizettego.

W poniedziałek dnia 24 paźdz **Doktor Wespe,** komedya w 5ciu aktach przez R. Benedixa.

---

(556) **DYREKCYA** (5)

c. k. uprzywil. Zakładu zabezpieczającego Assicurazioni Generali w Tryeście.

Zawiadamia niniejszém interesowaną Publiczność przez podpisanych reprezentantów, iż w r. 1853 tytułem wynagrodzenia szkód zapłaciła złr. 1,575,590 kr. 28 w mk., a mianowicie:

		złr.	kr.
1.	w Galicyi, Bukowinie i W. Ks. Krakowskiém	64,099	49,
2.	w Austryi wyższéj i niższéj	227,333	27,
3.	w Czechach	110,557	14,
4.	w Węgrzech	223,076,	34,
5.	w Sławonii	7,378	51,
6.	w Morawie i Szląsku	50,438	48,
7.	w Kroacyi	11,514	30,
8.	w Siedmiogrodzie	11,107	6,
9.	w Austr. nadbrzeżnym kraju	177,481	29,
10.	w Styryi	15,091	28,
11.	w Karyntyi	7,296	34,
12.	w Krainie	11,292	40,
13.	w Lombardzko-Weneckiém państwie	393,516	17,
14.	w Tyrolu i Foralbergu	15,663	11,
15,	w zagranicznych państwach	195,608	38,
	tudzież zą koszta likwidacyjne	50,465	48,
	A zatém razem monetą konwencyjną	1,575,590	28

C. k. uprzywilejowany Zakład ***Assicurationi Generali*** zabezpieczając od szkody ogniowéj (nawet od uderzenia pioruna), budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, sprzęty, ziemiopłody i bydło, przyjmuje także do zabezpieczenia i na życie człowieka, kapitały lub dochody, które równie za życia jakoteż w przypadkach śmierci wypłacone bywają, posiada w stałym funduszu zapewniającym złr. 10,500,000 w m. k. składającym się: z różnych funduszów rezerwowych złr. 5,500,000 z kapitału początkowego złr. 2,000,000, i z różnych dochodów z premiów i z procentów z kapitałów złr. 3,000,000; odpowie tak jak i dotąd wszędzie i zawsze w godny sposób położonemu weń zaufaniu, a wynagradzając osobom z téj zbawiennéj instytucyi korzystającym poniesione szkody prędko i rzetelnie, pochlebia sobie, iż do liczby już tak znacznéj swych uczestników, nowych sobie zjednać zdoła.

Celem ułatwienia przystąpienia do assekuracyi, ustanowieni są we wszystkich miastach na prowincyi podagenci, którzy żądanych informacyj, tudzież formularzy do podań bezpłatnie udzielają.

F. J. Kirchmajer i Syn,

Główni Ajenci w Krakowie.

J. B. Goldmann,

Jeneralnie upełnomocniony zastępca w Tarnowie.

CZAS w Nrze 147 z dnia 1go lipca r. b. z okazyi ogłoszenia sprawozdania rocznego z czynności zakładu zabezpieczającego ASSICURAZIONI GENERALI w Tryeście, umieścił był te słowa, na które zwraca się tu powtórnie uwagę:

„Przy nadchodzących niebawem żniwach przypomnieć należy właścicielom ziemskim, aby zbiory swoje zabezpieczali od ognia w zakładach asekuracyjnych. Pożary w naszym kraju są częstsze niż gdzieindziéj, a to z powodu czy nieostrożności i braku ogniotrwałych zabudowań gospodarskich, czy téż niekiedy złéj woli. Opłata składana do zakładu zabezpieczającego niejest nazbyt drogo kupioną rękojmią spokojności umysłu i pewności majątkowéj, a przecież w kraju naszym niejest stosunkowo odpowiednia do wartości majątek obywatelski reprezentującéj; jak to umieszczony tu poniżéj wykaz wynagrodzeń Zakładu Tryestskiego znanego pod nazwą ASSICURAZIONI GENERALI przedstawia. Zakład ten do najmożniejszych i najbardziéj w monarchii rozpowszechnionych liczący się, którego głównymi w kraju naszym ajentami są pp. **Kirchmajer** w Krakowie i **J. B. Goldmann** w Tarnowie, wykazuje, iż w r. 1853 z summy przeszło półtora-miliona złr. poszkodowanym wypłaconéj, przypadło na Galicyą tylko 65,000 złr. niespełna. Niemożemy przeto pominąć, aby umieszczając ogłoszenie wypłat za szkody zeszłoroczne, nie zwrócić zarazem uwagi na zbliżający się najstósowniejszy czas do zabezpieczenia i zbiorów i budynków gospodarskich, nie przypominając już właścicielom miejskim, których smutny pożar Krakowa do ciągłego zabezpieczania domów nieochybnie spowodował. Dodać tu jeszcze należy, że zabezpieczenie zabudowań gospodarskich i zbiorów ma jeszcze tę za sobą stronę moralną, iż staje się hamulcem dla zbrodni, bo złość ludzka nie ucieka się zwykle do podkładania ognia, wiedząc, że pożar nie zrządzi osobistéj straty właścicielowi, któremu zakład zabezpieczający wartość poniesionéj szkody wraca.“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	328'''59	+10°5	76 1	pnwschodni słaby	pochmurno		+10°7	+8°2
„	10	326 50	+ 8 2	93 4	„ „	„			
21	6	324 72	+ 6 2	92 8	„ „	pogoda z chmurami			